

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Gi 583

KURIER STANISŁAWOWSKI :

[polski organ kresowy].

Stanisławów [KR]

1914



KURJER
STANISLAWOWSKI

Гi-583

1914p. № 1494

Cena Kurjera:

W mieście:
 kwartalnie . . . 1 K. 50 h.
 półrocznie . . . 3 „ — „
Na prowincyi:
 kwartalnie . . . 1 K. 80 h.
 półrocznie . . . 3 „ 60 „
Numer pojedynczy 12 h.
 Prenumerować można tylko od
 1. każdego miesiąca.
Listy należy opłacać.

KURJER STANISŁAWOWSKI

wychodzi co niedziela o godzinie 8. rano.

Cena ogłoszeń:

Od objętości wiersza peti-
 tem za jeden raz 20 h.
 Ogłoszenia w rubryce „Na-
 desłane“ 40 h. od wiersza.
 Rękopisów nie zwraca się.
 Adres redakcji i administracji
 Drukarnia i lit. St. Chowańca
 w Stanisławowie.

Leon Kryszczyński

ANTONIEGO UWIERY

Stanisławów

połeca ostatnie nowości w welnachs angielskich i jedwabach na
 kosturym i suknie damskie. Świeża przesyłka w bluzie damskiej
 i męskiej. Nowo wprowadzone krawaty męskie.
Ceny niskie.

Obudźmy się!

Dla każdego człowieka, dla każdego społeczeństwa, a nawet dla każdego narodu przychodzi w życiu ich chwila krytyczna, w których powinny się bardzo krytycznie nad sobą zastanowić, jeśli chcą dalej istnieć, dłużej żyć.

Chwila taka nadeszła dzisiaj dla polskiego społeczeństwa naszego miasta: dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek powinno ono zrobić rachunek sumienia za przeszłość, a poważnie i głęboko zastanowić się nad swoją przyszłością. Zmuszają je do tego smutne zdarzenia ostatnich miesięcy, które otworzyły nam oczy na istotny stan rzeczy, kazały krytycznie ocenić nasze stanowisko w tem mieście.

Od lat kilkudziesięciu nazywaliśmy się panami tego miasta, ludziliśmy się, żeśmy silni i w pełnym poczuciu solidarności i narodowości: ostatnie wypadki wskazują, że tak nie jest. Oto ruina dwóch poważnych banków polskich, zagrażająca zniszczeniem egzystencji blisko tysiąca rodzin polskich naszego miasta i akcja ratunkowa, przez ludzi dobrej woli zainicjowana, wykazały jaskrawo, jak zdeorganizowanym i zupełnie zubożniałym jest to społeczeństwo, jak brak mu zrozumienia swoich najistotniejszych interesów i jakiej takiej orientacji. Wady te są tem charakterystyczniejsze a zarazem tem smutniejsze, że wyszły na jaw przy kwestiach materialnego bytu i egzystencji, na które przecież człowiek zawsze najwrażliwszym bywa, dla których zawsze najwięcej zrozumienia okazuje.

Mimowoli wobec takich faktów nasuwa się pytanie, jak wygląda to społeczeństwo przy pracy społecznej, narodowej, organizacyjnej, jak wygląda nasze Towarzystwo, tak humanitarne jak i polityczne, jak wygląda nasz dorobek narodowy w tem mieście za kilka ostatnich dziesiątków lat?

Kto, zadawszy sobie takie pytanie, zechciał choć trochę krytyczniej wokoło siebie spojrzeć, temu nie trudno będzie o odpowiedź: wszędzie zastój, cisza, obojętność i ośpałość. Stowarzyszenia nie żyją, ale wegetują, a i to tylko dzięki pracy kilku ledwie jednostek, które, rzecz prosta, nawałowi pracy poddać nie są w stanie; a jeśli nawet które z nich ruszy się kiedy i ożywi, to bodźcem do tego zazwyczaj krytyka i negacja. Miejscowe polskie instytucje finansowe, które przynajmniej od czasu do czasu ośrodkami jakiejś akcji narodowej bywały, w ruinie. O jakiejś pracy

narodowej w mieście ani słycho, bo nie mamy żadnej organizacji, którejbyśmy autoritetem rozkazywania przyznać chcieli. Polityką ogólną narodową interesujemy się tylko teoretycznie, polityką miejską praktycznie tylko na miesiąc przed wyborami. O jakimś dorobku narodowym nawet mówić co niemią, chyba o stratach narodowych, bo od lat wielu tracimy tu jedną placówkę po drugiej, przeważnie nie starając się nawet o ich uzyskanie.

A społeczeństwo samo? Dla scharakteryzowania go przytoczę zdanie jednego z dygnitarzy kraju, który mając w ostatnich czasach sposobność bliżej w stosunki nasze wglądać i jako nieinteresowany bezstronnie a krytycznie je ocenić, tak się mniej więcej o niem wyraził: „Społeczeństwo wasze zdemoralizowane i zubożniałe, rozpanoszyło się u was skrajny oportunizm, każący dla własnej korzyści zapominać o najkardynalniejszych obowiązkach wobec własnego sumienia, własnej ambicji, własnego narodu; wszystko w kompletnej rozsypance, zupełnie bez głowy i bez serca, jeden drugiemu zazdrości, jeden by drugiego w łyzce wody utopił, żadna zdrowa myśl się nie utrzyma, każda szczerza intencja w zarodku już zostaje stłumiona przez zawiść — plotki i obmowy, hipokryzja i obłuda“.

Gorzkie to słowa — lecz niestety prawdziwe.

Niestety! Tak jest w rzeczywistości! Nie ludźmy się nadzieją, że to może przesadzone, nie wskazujmy na te lub owe poszczególnie jednostki, które w rozumieniu swoich patriotycznych i obywatelskich obowiązków pracują z zaparciem się siebie: to niestety wyjątki nie reguła, to odosobnione zjawiska, ogół zaś głuchy i bezczynny, nie starający się ich naśladować, lecz ciskający na czyste pod nogi kamienie bezwzględnej krótkowzrocznej krytyki lub zjadliwej zawiści.

Nie ludźmy się, żeśmy mocni i potężni, kiedy fakty nam mówią, żeśmy słabi jak dzieci i jak dzieci niemądzy.

Ta świadomość własnej niemocy i dezorganizacji tem przykrzejszą i dotkliwszą być dla nas powinna, że równocześnie nie możemy nie widzieć, jak praca żyjącego obok nas, a nieprzychylnie dla nas usposobionego społeczeństwa ruskiego pierwsze widome a okazałe owoce wydawać zaczyna.

Dla porównania i nauki przypatrzmy się ich pracy, cofnijmy się myślą wstecz o jeden lat dziesiątek i uprzytomnijmy sobie, że wtenczas w naszym mieście prawie słychać nie było o ruskiem społeczeństwie.

A dzisiaj?! Doskonale zorganizowane i intensywnie pracujące stowarzyszenia, własne instytucje finansowe, które najcięższe czasy przetrwały bez drgania, własność gruntowa dziesięciokrotnie powiększona, wspaniałe budowle przy przynajmniej ulicach miasta, okazała liczba ruskich sklepów, ruskich rzemieślników, język ruski coraz odważniej i swobodniej odzywający się po ulicach, urzędach, lokalach publicznych — oto ich dorobek za dziesięć lat pracy. Porównajmy walkę stronnictw u nich i u nas: u nich emulacja moskalofików z ukraińcami, stronnictw tak między sobą wrogich jak nasze polskie, przyniosła w rezultacie dwa wspaniałe budynki, które, czy twardo czy miękko mówić się w nich będzie, zawsze ruskami są i zostaną — u nas wynikiem różniących się zapatrywań politycznych jest co najwyżej kilka sądów honorowych, kilka rozpraw sądowych, a później jeszcze większa ośpałość, jeszcze gorsze odrętwienie.

Nie podnosi się tu tego poto, byśmy mieli zazdrościć Rusinom ich rozwoju i nienawidzić ich z tego powodu — przeciwnie z całym uznaniem dla ich wytrwałości i celowej pracy być się musi i przykład nam z nich brać należy, jak nad własnym odrodzeniem powinniśmy pracować, przykład brać u nich, którzyśmy się zawsze swoją wyższością kulturalną nad nimi i wyrobieniem politycznym chępli, a którzyśmy się dotąd nie potrafili zdobyć na tyle mocy i energii ducha, by odrodzenie społeczeństwa polskiego w naszym mieście na właściwe pchnąć tory. Oni dzisiaj bardziej dojrzały do samostannego bytu aniżeli my!

Niech ciężkie przejścia ostatnich miesięcy otworzą nam oczy na straszne wprost położenie nasze w tem mieście. Zrozumiejmy, że od lat kilkudziesięciu toczy nas ciężka choroba apatii i bezczynności, że obecnie przechodzimy kryzys: albo ockniemy się i zabierzemy czempredzej do pracy, ażeby chociaż w części straty odrobić lub przynajmniej resztki uratować — albo choroba przejdzie w stadium chroniczności, u końca której śmierć, zagłada.

Więc czempredzej do pracy! Organizujmy się! Poświęćmy choć odrobinę z własnej wygody, zapomnijmy o rangach, stanowiskach, o jakichś urojonych różnicach stanowych, a weźmy się do społecznej pracy! Budujmy na nowo to, co przez naszą obojętność, niedbalstwo i indolencję w gruzach runęło. Nie ludźmy się nadzieją jakiejś pomocy z zewnątrz, nie wmawiajmy w siebie i samych siebie nie okłamujmy,

żeśmy tu większością, że miasto nasze; siłę przyciągającą mają tylko społeczeństwa silne, zorganizowane, świadome swych celów, a nie rozbita gromada bez wodza, umięgającego rozkazywać i bez żołnierzy, słuchać umięgających.

Precz z polityką stronnictw, precz z walką partyjną polskich stronnictw w naszym mieście! Na to pozwolili sobie mogą społeczeństwa większość tworzące, silne i odporne, bez wroga w pobliżu. Ale nam słabym i zdeorganizowanym sił w ten sposób tracić nie wolno, nie wolno nam klęść się o teoretyczne racje, gdy dach nad głową tracimy, bo byłaby to polityka godna ostatniego bankruta i utracjusza.

Wraz z likwidacją naszych polskich banków zlikwidujemy także dotychczasowe poglądy i zapatrywania na nasze stanowisko w mieście, zlikwidujemy naszą ośpałość i obojętność, a zaczniemy życie nowe, inne, przekształćmy się ze zniechęconej, w siły swe i swoją przyszłość niewierzącej gromady w silne, jednolite i pod względem narodowym jednomyślne społeczeństwo.

Cuda poszukiwaczy wody.

Odnosnie do artykułu inż. p. Majewskiego, który umieścił niedawno o tak zwanej „ródźce“ do odnajdywania wody, znajdujemy w pismach francuskich następujące ciekawe spostrzeżenia.

Rok temu w marcu przez cały tydzień zajmowała się francuska akademia umiejętności badaniem tej metody, której używają ludzie biegli w tem, iż z prętem w ręku odkrywają źródła wody, bijące głęboko w ziemi, ukryte kruszce i podziemne jaskinie. Potem zajęła się tą sprawą osobna komisja i od roku przygotowuje z tego sprawozdanie na pełne posiedzenie członków akademii. Tymczasem niecierpliwił się czekaniem doktor umiejętności ścisłych, profesor geologii w muzeum przyrodniczym paryskim dr. Viré i sam zaczął rzecz sprawdzać. Udał się z trzema słynnymi poszukiwaczami na wyżynę, która pokrywa przepaść Radirac i tam każdy z tych trzech artystów dziwnie swojej sztuki po kolei oznaczał kontury i wysokość podziemnych jaskiń. Potem ci sami odgadywacze z tymi samymi prętami w ręku udali się do grot Lacav i znowu każdy z osobna naznaczał na powierzchni ziemi fantastyczne meandry i niespodziewane zakręty każdej grotty. Dr. Viré porównał te rysunki z planem owych grot, dokonanych

Najnowsza powieść Reymonta.

(Zagajenie pogadanki w Związku nauk.-lit. im. J. Słowackiego).

Wrażliwy a niespokojny, żądny coraz nowych wrażeń talent Reymonta, przerzucający się na coraz to nowe pola, po obrazach z życia aktorskiego, po łódzkich ludzkich obserwacjach, po chłopskiej epopei, wreszcie po wycieczkach egzotycznych zwrócił się nagle do przeszłości polskiej, tej najtragiczniejszej, której tknąć się ze stanowiska literackiego w nowszych czasach żadne pióro odwagi nie miało. Przedmiotem swojej opowieści historycznej*) uczynił pamiętny sejm grodzieński w r. 1793, sejm zwolany przy pomocy bagnatów rosyjskich i rosyjskiego grosza.

Około sejmu obraca się cała akcja: z nim związana osoba króla, Sievers, Buchholza i ich popleczników, z nim złączona rozpaczna opozycja nielicznych zelantów, w nim wreszcie znajduje silną podstawę do działania coraz gorliwiej do wybuchu się przygotowująca insurekcja kościuszkowska. W Grodnie zatem zbiegały się, czy z niego rozbiegały się nici wszystkich współczesnych

Wł. St. Reymont: Rok 1794. Ostatni sejm Rzeczypospolitej. Powieść historyczna. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolfa.

działań w Polsce: polityki państw zaborczych, dogasających ogników patriotów, broniących wolności, całości i niepodległości na sejmie i rozwijających się rewolucji. W Grodnie zatem zamknął Reymont całą akcję powieści. Aby ich genezę, czy moralną podstawę wyjaśnić, postanowił Reymont wszechstronnie przedstawić epokę, na której glebie lęgną się te tak kontrastowe odłamy życia.

Dlatego też na pierwszy plan występuje tło obyczajowe, które Reymont opisuje drobniaczko, pieściąc się aż do żrącej rozkoszy bolesnymi a charakterystycznymi cechami zdemoralizowanej elity społeczeństwa. Przyjęcia na cześć Sievers, obiady, podwieczorki i kolacje, teatry, wycieczki, pikniki czy fajerwerki, które wypełnia niestrudzona w hołdach dla posła alianckiego societa grodzieńska, ciągną się nieprzerwanym łańcuchem. Zabawy młodzieży, karty, amuretki, pełne zmysłowego rozpasuina zdrady i zalecanki, opisy życia ulicznego, kawiarnianego, domowego aż do najdrobniejszych szczegółów, aż do wzmianek o modystkach czy o przekupniach materiałów odmalowują barwnie epokę, tło opowieści historycznej, której charakter podnosi jeszcze wypielęgnowany język autora, na kunsztowną modłę XVIII. wieku przekuty.

Na tem tle występują znikczemniałe

postaci ówczesnych przewodców narodu: Puławskich, Bielińskich, Ankiewiczów, Kossakowskich, Ożarówskich, Międzyńskich i równie jak oni zdemoralizowanych i wyuzdanych, ciałem handlujących kobiet, kokot i awanturki: Ożarowskiej, hrabiny Camelli, margrabianki Luli i t. d.

Program państw rozbiorowych, spoczywający w biegłych rękach Sievers, przy współudziale takich ludzi rychło w czyn przechodził i tak kolejno po wyborze delegacji do pertraktowania z mocarstwami następowały rychłe ratyfikacje rozbiorowych traktatów. Reymont dał nam ich tylko część: od 1. sierpnia do 2. września, ale okres to najtragiczniejszy, bo pod naporem bagnatów, pod grozą paszcz armatnich dokonywa się niema zgoda na prawomocność rozbiorów.

Działalność nielicznej garstki patriotów gubi się w tej orgii haniebnego służalstwa. Zabiegi i pełne tragizmu mowy krzywoustego Skaszyńskiego, Krasnodębskiego, Mikorskiego, Szydłowskiego, Kimbara i innych przemieniają się w rozpaczny krzyk protestu, zgłuszony stopą grenadierów rosyjskich.

Jedyna zatem nadzieja w rozwijającym się spisku narodowym: Działyński, Prozor, Jasiński, ks. Meyer, Korsak, Kaczanowski i t. to przewodcy czy współdziałalcy w dziele odrodzenia. Oni to tajemnych dokonywują zaciągów pod powstańcze szeregi, oni broń

skupują, konie, żywność, oni wreszcie budzą sumienie narodu i drogą afiszów i odezw, agitacji tajemnej czy śmiałych zamachów wywołują co chwila grozą więzień czy wywożeń na Sybir duszone wolnościowe technienie.

Oto zakres obszernej akcji w opowieści Reymonta. Wszystkie je łączy: w całość spoiła postać bohatera, porucznika Zaręby, który nas na zmianę po całym Grodnie tajemnie i jawnie oprowadza. Miłość zaś do wiadrołomnej szambelanowej Izy, którą on w sobie przezwycięża, jest częściowym w tej wędrówce przewodnikiem i dosyć luźnym środkiem technicznym.

W jaki sposób jednak związał ze sobą Reymont te liczne nici akcji? Otóż bliższe wglądnięcie w budowę poszczególnych rozdziałów przekona nas, że wiązał je i rozwijał autor nadzwyczaj sumiennie, że niemal z ołówkiem w ręku w każdym rozdziale podnosił lub obniżał kąt rozrostu wszystkich akcji, na początek wysuwając przewagę rosyjskich wpływów, a ku końcowi pozwalając rozrastać się coraz szerzej zwyciężającej insurekcyjnej myśli. Tak ujęty materiał, przygotowujący celowo paliwo do prowadza do wniosku, że na gwałt rosyjsko pruski, jakim się kończy opowieść, odpowiedź jedyną: powstanie!

(Dok. nast.)

BUTZ & BŁAŻEK

przedtem KAROL PISKORZ
 w Stanisławowie.

polecają:

Najnowsze
 materye
 wełniane
 i jedwabne,

bieliznę,
 płótna,
 sukna
 męskie,

dywany,
 firanki,
 kołdry
 i materace.

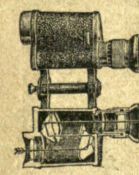
Wybór
 kolosalny!
 —
 Ceny stałe!

Stanisławów,
ulica Smolkil. 1.

KAROL DRUKS

INSTALACJE
ELEKTRYCZNE

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD
OPTYCZNY I MECHANICZNY.
OKULARY, CWIKIERY, LORNETKI, BINOKLE.



OCULARIUM

przez inżyniera Bruneta, a o którym żaden z poszukiwaczy nie mógł nic wiedzieć i stwierdził zupełnie szczegółową zgodność tego planu z danymi, dostarczonymi przez trzech czarowników. W pewnym miejscu orzekli, że pod ziemią na cztery metry leżą jakieś kruszce. Dr. Viré kazał wykopać dół i rzeczywiście dokopał się skarbu, złożonego z brązowych obręczy i żelaznych grotów strzał starożytnych. Trzema tymi poszukiwaczami byli: Probst, Pélaprat i ks. Mermet, a z nich Pélaprat sam na własną rękę wskazał dr. Viré miejsce, gdzie po rozkopaniu ziemi znaleziono trzy szkielety w trzech przedhistorycznych grobach, na czwartym zaś miejscu przepowiedział Pélaprat istnienie kruszców obok szkieletu ludzkiego. Dr. Viré zaś rzeczywiście odkopał grób z kośćmi i siekierą Franka, najeźdźcy Galii.

Agrypina z Gillerów Kopernicka.

Wspomnienie pośmiertne.

W przededniu wybuchu powstania styczniowego Kopernicki uzyskał dymisję z wojska i wkrótce znalazł się w obozie powstańców. Walczył pod Taczanowskim, jako szef jego sztabu, następnie jako naczelnik wojskowy powiatów: piotrkowskiego, sieradzkiego i wieluńskiego, w końcu jako naczelnik województwa kaliskiego, zamianowany przez R. N. pułkownikiem. Ś. p. Agrypina towarzyszyła mężowi w polu i w obozie, przebywając często przestrzeń między Warszawą a Kaliszem w różnych kierunkach jako kurjerka władzy narodowej. Miłość żony umiała pogodzić z miłością troskliwej siostry. Brat Agaton działał w Warszawie, narażony każdej chwili na ujęcie przez wrogów, mał tułał się po lasach, narażając swe życie w orężnej walce. Mimo argusową czujność Moskali, ś. p. Kopernicka przewoziła zawsze i dość często rozkazy R. N. do obozu, a jeżeli kiedykolwiek napotykała na patrolu i posterunki moskiewskie, potrafiła zawsze zachować przytomność, zimną krew i odwagę, czemu zawdzięczała kilkakrotnie swe ocalenie z grożącego niebezpieczeństwa.

Z upadkiem orężnej walki rozpoczyna się dla ś. p. Kopernickiej ciężka dola tułacza. Wyjeżdżając oboje z mężem za granicę, przebywając kolejno we Francji, Szwajcarii, Turcji a na koniec w Rumunii, gdzie ś. p. Franciszek znalazł środki utrzymania do życia. Za staraniem burmistrza stanisławowskiego ś. p. Ignacego Kamińskiego, obejmuje Kopernicki w latach osiemdziesiątych posadę naczelnika biur miejskiej kasy oszczędności w Stanisławowie. Tu pod troskliwą opieką ś. p. Agrypiny zmarł brat Agaton w r. 1887 powróciwszy z wygnania, tu w końcu zamyka mężowi oczy na sen nieprzespany w r. 1892.

Odtąd szersza arena pracy społecznej i obywatelskiej ustaje. Przychodzi starość a z nią wspomnienie wczorajszych czasów. Pod opieką ukochanej córki przeżywa ś. p. Agrypina w odosobnieniu i niemal klasztornej kontemplacji lat kilkanaście, doczekawszy się sędziwego wieku. Do końca ma dla sprawy narodowej swoje należyte ocenienie i żywy interes — idzie z bieżącą falą wypadków, śledzi je i porównywa z laty dawnymi. Pogrzeb odbył się 4. b. m. na cmentarzu tutejszym, na którym znajdują się mogiły brata i męża. Z rodziny Gillerów pozostał jeszcze przy życiu najmłodszy z rodzeństwa Stefan emer. profesor gimnazjum w Kaliszu, poeta piszący pod pseud. Stefana z Opatówki, mieszkający w Warszawie. Ś. p. Agrypina osierociła zięcia, córkę, p. Stanisławę Pisarską i dwoje wnuków. Cześć pamięci szlachetnej Polki!

Justyn Sokulski.

Nieznajomi Znajomi.

Zdawałoby się, że znajomość raz zawarta bez gwałtownego rozejścia się nie powinna być zerwana. Tymczasem na porządku dziennym jest urywanie się znajomości dla powodów błahych, nikłych. Przedewszystkiem z powodu zbyt słabych węzłów znajomości. Jeśli się zawrze znajomość wśród wielkiej ilości osób, na jakimś balu bankietu, w sposób bardzo przypadkowy — potrzeba bardzo jakiejś małej przeszkody, by ci znajomi poczęli się uważać za nieznajomych. Spotkawszy się na drugi dzień raczej się umyślnie nie pozdrawia. „My się właściwie znamy, ale się sobie nie kłaniamy”. Może się tak zdarzyć, że poznanie to będzie tak przelotne

i tak potem zatarte szeregiem choćby drobnych zdarzeń reszty wieczoru, że zostaną zapomniane przez jedną stronę. Wówczas pozdrowienie jednej strony może wywołać zdziwienie drugiej i oglądanie się, komu się idące vis a vis kłania, bo przecież nie jemu.

Bywają ludzie, którzy poznane osoby natychmiast po poznaniu przestają znać i są w stanie, jeśli zajdzie tego konieczność, niewiadomą ilość razy przedstawiać się, by po rozejściu się znowu znajomość zrywać — li tylko z antypatii do tych osób i to antypatii czysto wrażeńowej.

Najczęstsze jednak zrywanie znajomości wynika z rodzaju ułożu, jakie ludzie odbierają od drugich. Jeśli jest zbyt wyciekający lub zbyt bagatelizujący — następstwem tego jest mijanie się bez pozdrowienia.

Ale bywają także wypadki, że neurastenicy, ludzie nieśmiały i dżicy zaczynają unikać, przestają pozdrawiać osoby, które odnosiły się do nich zawsze grzecznie i z życzliwością i do których raczej lgnąć by powinni, niż ich unikać. Ci napewno popełnili byli wobec tych osób jakieś zaniedbanie z powodu swej neurastenii lub warunków, wśród jakich żyją i nie chcą doznać upokorzenia, woła tą żywą wymówkę unikać, znieść znajomość w gruncie rzeczy miłą a jednak dla nich uciążliwą.

Maryan Olszewski.

Wiosna.

Jak huragan wstrząsnęły mą duszą wspomnienia.

Kłękam na mogile dawno zapomnianej i łzami zraszam ją rzewnie. Śnię przeszłość, która na dzień serca dawno zagrzebana, modłę się do niej, — święta niegdyś ubóst-

Znowu ozdobiona kwieciami i niezapomniana.

Wiosniane śnienia i w koło pęki kwiatów. Od południa hen z dalekich światów Biegną jak ongiś skowronki, słowiki Stado żorawi, gaje i przydrożne drzewa Zmieniają w jedną orkiestrę salę. Płyne cicha symfonia marzeń — śpiewa!

Nad bezbrzeżne łany wypływa księżyc I kapie się w białych oparach łak W ciemny bór się zatapia... Odurzająca Woń ziemi rozoranej i jakiś smutek Tajemniczy. Boża Moc dokoła! Wszystko na jeden akord nastrojone Akord miłości... z dna duszy głos woła Niema mogił! Są chwile zapomnienia... Wielkie rozkosze marzeń i tęsknoty... I jest królewski Boży dar... Wspomnienia!

Marja Cichocka.

Bosonoga tancerka Zula Bończa.

Zula Bończa przyjeżdża! Piętnastoletnie dziewczę polskie, urodzona jako córka obywatela ziemskiego na Ukrainie, już w dzieciństwie okazywała nadzwyczajne zdolności do muzyki i tańca.

Dlatego też rodzice wyjeżdżali z nią często do Wiednia, gdzie u swych krewnych hr. Potockiej i p. Leszetyckiej miała sposobność usłyszeć doskonałą muzykę i poznać najpierwszych artystów.

Jako siedmioletnie dziecko rozpoczęła pierwsze turnée artystyczne w Paryżu, w 10 roku życia występowała w Londynie, a obecnie jest stale zaangażowana jako primaballerina opery komicznej w Paryżu.

Uczennica słynnej reformatorki tańca Isadory Duncan, przyjęła od niej wraz z klasycznie pięknymi ruchami owo równie klasyczne zrozumienie i uwielbienie sztuki tanecznej, którą Grecy oddawali najwyższy hołd swym bogom. Oprócz piękna i harmonii ruchów posiada młodzianka Zula swój indywidualny wdzięk i subtelną intuicję w odczuwaniu ducha dzieła, które tańcem odtwarza.

Równie pięknie interpretuje spokojne dzieło klasyczne, jak też po mistrzowsku wysuwa na pierwszy plan z powodu zawikłanej melodyi i nierównej, niejednostajnej rytmiki, ideę przewodnią dzieł najnowszych mistrzów.

Szczególnie w utworach Chopina, Griega, Rebikoffa i R. Straussa staje jej taniec na takiej wyżynie sztuki, że słusznie nazywa ją jeden z zagranicznych krytyków „poetką tańca”.

Cała zagraniczna prasa wyraża podziw dla pięknej młodej Polki, której talent, wdzięk, inteligencja i muzyczne odczucie czynią z niej pierwszorzędną tancerkę liryczno-dramatyczną obecnych czasów. f.

Kronika.

— Tegoroczne święta wielkanocne były bardzo ożywione. Pogoda dopisała przez oba dni więc wszędzie było żywno i gwaro. Świątynie wypełniały tłumy pobożnych. Oficjalne przyjęcia odbyły się jak zwykle u OO. Jezuitów i u ks. prałata Piaskiewicza.

— Uroczystość rezurekcji odbyła się w sobotę o godz. 6. wieczorem w kolegiacie łacińskiej, a następnie w kościele OO. Jezuitów i ormiańskim. Plac Franciszka przed kolegiatą wypełniły niezliczone tłumy. Celebrował ks. prałat Piaskiewicz. W uroczystości uczestniczyli reprezentanci władzy urzędów i wojskowskiej. Podczas procesji, która okrążyła wśród śpiewów i bicia w dzwony trzykrotnie kolegiatę, kompania honorowa 58. pułku piechoty oddała przepisane salwy karabinowe.

— Mianowania. Radca sądu krajowego i naczelnik sądu powiatowego w Tyśmienicy Jan Antoni Schindler mianowany radcą sądownym dla Stanisławowa.

— Mianowania. Dr. Jan Demiańczuk, profesor ruskiego gimnazjum w Stanisławowie mianowany został docentem filologii klasycznej na uniwersytecie czerniowieckim.

— Przyjazd arcyksięcia. Wedle ostatnich rozporządzeń przyjedzie arcyksiążę Karol Franciszek Józef nie 19. maja jak poprzednio donosiliśmy, lecz w poniedziałek 18. maja br., by wziąć udział w 250 letniej rocznicy założenia stacjonującego tu pułku dragonów, przy którym arcyksiążę służył jako rotmistrz.

— Wiadomości osobiste. Komendant lwowskiego korpusu, generał kawalerji Kolosvary bawił we środę popołudniu na inspekcji tuł. garnizonu, we czwartek był w Niżniowie i Tłumaczu. Generał Kolosvary zjechał do hotelu „Union” p. Greinera.

— Wiadomość o nagłym zgonie marszałka krajowego ś. p. Adama hr. Gołuchowskiego dostała się do Stanisławowa we czwartek dość wcześniej przed południem i wywarła wszędzie wielkie wrażenie. Zaraz wywieszono żałobne chorągwie na ratuszu, Radzie powiatowej i gmachu Banku hipotecznego.

— Zmarli. Gizela Chauerowa żona emer. zarządcy salnarnego i kasjera Wydziału powiatowego 50 lat. — Olena Melnikówna nauczycielka szkół ludowych. — Józef Lechicki em. radca c. k. Sądu krajowego 62 lat.

— Ze sfer kolejowych. Komisarz budowy Herz Oehlberg przeniesiony ze Skąły do Czortkowa, adiunkt budowy Filip Turyn z Czortkowa do Tarnopola, asystent Henryk Schrager ze Stanisławowa do Skąły. Dr. Piotr Pietruszewicz mianowany lekarzem kolejowym pierwszej klasy dla okręgu sanitarnego Mikuliczyn.

— Ze sfer wojskowych. Franciszek Chwałta major 58. pp. piechoty przeniesiony do komendy 15. korpusu.

— Opróżniona jest posada lekarza okręgowego w Łyseu, na którą został rozpisany konkurs.

— Odpust w Bednarowie. W niedzielę dnia 26. kwietnia jako uroczystość Najśw. Panny Marii dobrej rady, odbędzie się w Bednarowie odpust. Pociąg spacerowy odchodzi ze Stanisławowa do Bednarowa o godzinie 8. rano; bilet jazdy kosztuje 1 k. 20 h. tam i z powrotem. Po niesporach odbędzie się przedstawienie sztuki „Bernadetta z Lourdes” w sali Domu Polskiego.

— Ćwiczenia wojskowe. W pierwszych dniach kwietnia b. r. odbyły się ćwiczenia strzeleckie tuł. Związku strzeleckiego i stanisławowskiego Sokola przeciw Drużynom strzeleckim i Sokolowi belwiderskiemu. W ćwiczeniach tych wzięło udział z obu stron po stu uczestników. Na dzisiaj projektowane są drugie podobne ćwiczenia.

— Premiera dramatu Romana Hernicza (R. Habera) p. t. „Tak to się kończy” wystawiona zostanie, jak już pisaliśmy, w czwartek 23. bm. — w sali teatralnej Tow. im. Moniuszki. — Premiera budzi w naszym mieście zainteresowanie, ze względu na wiek autora. — Bilety sprzedaje nie jak donieśliśmy droguerja p. Bibringa, ale księgarnia p. M. Hasklera.

— Samobójstwo. We środę o godz. pół do piątej rano policjant patrolujący na Wąłach, znalazł tamże niedaleko ul. Szopena zwłoki około 50 letniego mężczyzny. Spro-

wadzony natychmiast lekarz miejski dr. Hacker skonstatował, że mężczyzna ów otrul się przed kilku godzinami kwasem karbolowym. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, z którychby stwierdzić można jego nazwisko, pochodzenie i zawód. Przypuszczać można z jego ubrania i notatki na świstku papieru, że samobójca był nauczycielem lub oficjalistą prywatnym. Znaleziono przy nim jedynie flaszeczkę z karbolem, kieliszek, cwikier i szczoteczke do wąsów.

Dalsze dochodzenia wykazały, że samobójca nazywa się Adam Kalikst Dunia, był nauczycielem ludowy w Lisku, ur. w r. 1860, żonaty, bezdzietny ścigany jest za zbrodnie oszustwa przez sfalszowanie dokumentów publicznych.

— Ogień. W wielki piątek o godz. pół do szóstej popoł. w piwnicy sklepu p. M. Deligdischa przy ul. Karpińskiego 1. 6. wybuchł pożar. Spaliły się drewniane półki i opakowanie ze słomy na towarach szklanych i porcelanowych, w piwnicy się znajdujących. Ogień, który powstał przez zapalenie się słomy od świecy, pozostawionej w piwnicy przez chłopca sklepowego, został po dwugodzinnej pracy ugaszony. Szkoda wynosi około 1000 kor.

— Korporacja krawiecka na odbytem dorocznym zebraniu wybrała przełożonym p. Karola Gajkowskiego, zastępcą p. Izzydora Schneidra zaś na 12. wydziałowych, 6. zastępców, 4. członków sądu polubownego i 3. delegatów nie powołano ani jednego katolika tylko samych żydów. Wynik głosowania, jak nam katolicy krawcy donoszą, — wpłynął bardzo przykro na katolickich członków korporacji.

— Staraniem Towarzystwa pomocy prze mysłowej, stowarzyszenia „Mrówka” i Kasy miejskiej w Stanisławowie odbędzie się w sobotę, dnia 25. kwietnia 1914 Wieczorek z urozmaiconym programem rozrywek i tańcami.

— W Towarzystwie prawniczym odbędzie się w piątek dnia 24. b. m. o godz. 6 1/2 wieczorem w sali kasyna miejskiego pogadanka na temat „O ubezpieczeniu społecznym”. Na pogadankę tę zaprasza członków wydział. Goście mile widziani.

— Sokola Jednodniówka Złotowa. Komisja informacyjna Złotu okręgowego, który odbędzie się w Stanisławowie w ostatnich dniach czerwca, zamierzając wydać Jednodniówkę na pamiątkę Złotu, zwraca się do wszystkich druhów gniazd sokolich Okręgu stanisławowskiego z prośbą, by przez nadanie artykułów, związanych ściśle z życiem gniazd okręgu stanisławowskiego, przyszli z pomocą temu pięknemu wydawnictwu, które będzie prawdziwą pamiątką Złotu. Artykuły, ewentualnie fotografie nadsyłać należy do 1. maja 1914. do sekretarza komisji informacyjnej, prof. Karola Piękosia (Stanisławów, gimnazjum I).

— Składnica Kółek rolniczych otwartą zostanie w naszym mieście prawdopodobnie w jesieni br. Dotąd interesowani zdeklarowali już około 9000 kor. udziałów.

— Buica (sui generis Kubelik). W Krowickiego kawiarni „Union” produkuje się znany już naszej publiczności skrzypek i kapelmistrz N. Buica.

N. Buica, kapelmistrz teatru „Rejane” w Paryżu i „Ritz Hotel” w Londynie to prawdziwa cygańska, artystyczna dusza. Mając tak świetną posadę jak kapelmistrzostwo teatru „Rejane” w Paryżu lub choćby nawet „Ritz Hotel” w Londynie nie siedzi na miejscu, lecz żądną nowych wrażeń i sukcesów puszcza się w wędrowkę po świecie, a spotkawszy się w światowej swej włóczędce i zaznamiwszy z właścicielem kawiarni „Union”, przyrzekł mu w przejeździe przez Galicję dać także w jego kawiarni szereg koncertów, w myśl zaś przyrzeczenia zadziwia obecnie swą karkołomną względnie palcokłomną techniką i flagiolettami, a czaruje i wręcz przemawia tak przeczystym tonem jak i uczuciem wydobytym z martwego drzewa, że cała zebrana publiczność jak gdyby zahypnotyzowana pod wpływem nastroju, wcale nie kawiarnianego, gry tej nasłuchać się ani narokoszować się nie może, dażąc go co chwila gorącymi i wprost frenetycznymi oklaskami.

Już to przyznać musimy właścicielowi kawiarni „Union” p. Krowickiemu że nie szczędzi nigdy ani kosztów ani pracy byle tylko dla swych gości nową jakąś atrakcją, nową przyjemnością lub miłą niespodzianką urządzić i przyznać trzeba, że mimo ciężkich czasów, mimo nawet czasem krótkich „seitensprungów” publiczność nasza, zwłaszcza

JULIAN POLAK ul. Sapieżyńska 1. 15.

Mydła i Pudry laboratorjum Malinowskiego w Warszawie. — Mydło Wrzos Polski i Laktoł Ake. Tow. Majewski w Warszawie. — Perfumy Coty, Roger & Gallet, Houbigaut, Crown Perfumery, Tlen. — Mydła toaletowe największy wybór —

Szczotki do froterowania i zamiatania. — Farby olejne, wodne i pastele do artystycznych malowań z fabryki: Karmański, Iskra, Lefranc & Co Dr. Schoenfeld. — Piłta malarskie. — Pendzle Lierleina. — Tusze, atramenty — kredki — Reisszeugi Richtera. —

Farby olejne, wodne i pastele do artystycznych malowań z fabryki: Karmański, Iskra, Lefranc & Co Dr. Schoenfeld. — Piłta malarskie. — Pendzle Lierleina. — Tusze, atramenty — kredki — Reisszeugi Richtera. —

Fłaszki do karmienia dzieci. Ceratki dla dzieci. Węże gumowe do spuszczenia wina i do hegarów. — Artykuły gumowe i kauczukowe chirurgiczne i do potrzeb domowych. — Ceny najniższe. —

ta inteligentniejsza darzy go wielkiem zaufaniem i poparciem, na co zresztą prowadząc wzorowo tak kawiarnię jak i cukiernię w zupełności zasługuje.

— **Pobór wojskowy** w Stanisławowie dla popisowych przynależnych do tej gminy odbędzie się: dla popisowych należących do I klasy 1. maja b. r., II klasy 2. maja, III klasy 4. maja, każdego dnia o godzinie 8. rano w lokalu przy ul. Antoniewicz 1. 10, stary sąd.

— **Strzelanina wielkanocna** była niejednokrotnie przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Wypadek taki wydarzył się właśnie u nas we wtorek przedpołudniem. Szesnastoletni sługa p. Stojowskiego zabawiał się na podwórzu realności Banku mieszczańskiego strzelaniem z flobertu, przyczem tak nieostrożnie obchodził się bronią, że trafił kulą w przeciwległe okno pomieszczenia adw. dr. Cygi. Pocisk przebił na wylot dwie szyby i przeleciał tuż obok siedzącego dr. Cygi, nie wyrządzając mu na szczęście żadnej szkody. Winowajca nie mając pojęcia o tem, co nabroił, kontynuował dalej swoją niebezpieczną zabawę, a gdy mu wreszcie broń odebrano, począł się o nią szamotać, w trakcie czego flobert nabity wypalił, raniąc chłopaka w pachwinę. Nieostrożnego strzelca odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie kulkę mu wyjęto, tak szczęśliwie, iż chłopak we środę spacerował już po mieście.

— **Poszukuje się spadkobierców.** W tutszym depozycie sądowym leży od r. 1858 gotówka w kwocie 22.445 koron 17 hal., pozostała w spadku po sp. Apolinarym Stanisławie 2-ga imion Dunin Wąsowiczu, kadecie 6. pp. piechoty, zmarłym 17. października 1850 w szpitalu wojskowym c. k. pułku piechoty cesarza Aleksandra w Preszburgu. — Sp. Wąsowicz, leżony przez dłuższy czas w tym szpitalu, z wdzięczności za troskliwe obchodzenie się z nim przekazał cały majątek swój testamentem, sporządzonym na kilka miesięcy przed śmiercią ówczesnemu personalowi wartowniczemu, ordynującemu wówczas w tym szpitalu lekarzom wojskowym i świadkom testamentu.

Dotychczas jednakowoż nikt z uprawnionych do spadku się nie zgłosił i widocznie się nie zgłosi, co jest tembardziej prawdopodobne, iż trudno przypuścić, by po tak długim upływie czasu ktoś z legatarjuszy był przy życiu. — Wobec tego cały spadek, który urosł obecnie prawie w trójnasób, przypadnie jure caduco skarbowi państwa.

— **Ostrzeżenie.** Od jakiegoś czasu chodzi po domach naszego miasta i Knihininów kobieta przybrana po większą część koczowniczym, która sprzedaje prawie codziennie. Kobieta ta pobiera z tut. magazynów jaja nieświeże, które następnie sprzedaje obalamuconej jej większymi strojem publiczności, jako jaja świeże, grubo na tem oszustwie zarabiając. Kobieta ta mieszka stale od kilku lat w naszym mieście jest żoną Hryhora Iwaniszyna mieszkającego przy ul. Zosina Wola 1. 85. Przestrzegam przeto przed nią stanisławowską i okoliczną publiczność. Hilary Weber, agent asekuracyjny.

— **Na okręgowym zjeździe** Towarz. Kółek rolniczych, który się odbył 7. bm. zapadła następująca rezolucja: Zjazd powiatowy T. K. R. wyraża swój żal i ubolewanie z powodu przeprowadzenia obecnej akcji zapomogowej ze strony władz rządowych. Stwierdza, że zapomogi te nie zostały należycie rozdzielone, a nadto przez nieudolną manipulację odnosnego komitetu lokalnego, ceny rozdzielanych płodów niestosunkowo podskoczyły i narażono ludność włościańską na liczne przykrości.

Wobec tego Zjazd powiatowy T. K. R. zwraca się do Zarządu g. T. K. R., by u władz rządowych poczynił jak najenergiczniejsze kroki, celem zwrócenia całej akcji na właściwe tory.

— **Spółka fakturowa** stow. zarej. z ograniczoną poręką założona przed około 8 laty została ostatniem przesileniem ekonomicznem tak dotknięta, że w ciągu ostatnich dwóch lat fundusz rezerwowi został zupełnie wyczerpany, w obawie o następstwa dla członków Spółki z powodu dalszego zastoju interesów, uchwalono nadzwyczajne walne zgromadzenie które 7. b. m. odbyło się. Spółkę rozwiązać przez likwidację i wybrało zastępcę przewod. Rady nadzorczej p. Izidora Ueberalla, członka Rady nadzorczej i syndyka dra Anzelma Halperna jakoteż dra Abrahama Magneta likwidatorami względnie pełnomocnikami Spółki fakturowej w likwidacji.

Biuro komitetu likwidacyjnego znajduje się w kancelarii adwokata dr. A. Magneta.

— **Polecenia godne książeczki.** Krakowska drukarnia nakładowa (Kraków ul. Kopernika 1. 8) wydała 10 książeczek przeznaczonych dla najszerzych warstw czytelników wsi i miasta.

Są to następujące książeczki, które gorąco polecamy naszym czytelnikom, bibliotekarzom T. S. L. i innym podobnym: Drygas Ignacy: Wspomnienia chłopopowstańca z 1863 r., Dzierżkowski Józef: Ludzie dobzy na jednym wózku do sądu jeżdżą, Gorczyński Adam: Kapitał, Zemsta, Helm Jaxy, Korzeniowski Józef: Posłuszeństwo, ks. P. Skarga: Żywoty św. Apostołów i Ewangelistów, Uhma Tadeusz: O zachodnie kresy, I. U. Piastowego domu wrót, Chrobry wódz, II. Pierwsi Krzyżacy, Walka o obronę Śląska, III. Król tułacz, Niech rozstrzygną się losy, Z lat krwawej walki 1863—4.

— **„Zdrowe życie“**, w świeżo wydanym nr. 4. rzuca ciekawe światło na zdrowotne i lecznicze znaczenie postów i suchych dni, wykazując bezpodstawność i bezcelowość dyspens od postów; udzielanych „chorym, ciężko pracującym lub podróżującym“. Według zasad przyrodolecznictwa bowiem każda z tych kategorii „dyspensowanych“ bynajmniej nie utrzymuje większych sił z pożywienia mięsnego, a naodwrot posty są wprost zbawienne dla zdrowia, już to przez czasowe choćby zwolnienie organizmu od szkodliwego przekarmienia mięsem i jego produktów rozpadowych a natomiast dostarczania posilnych a łatwo strawnych pokarmów roślinnych o wyższej od mięsa energii odżywczej.

Na treść dalszą składają się artykuły: dra St. Breyera (Kraków) p. t. „Co to jest przyrodolecznictwo“, Mieczysława Geniusza (Port-Said) opowiadania ze wschodu p. t. „Szech Hassanin“, dra A. Tarnawskiego (Kosów) „Starość Kanta z uwagami dra Hufelanda“, dra Weredyka (Sandomierz) „Zdrowotne wskazówki“. Wiadomości bieżące podają zamięsne przejawy z dziedziny życia w przyrodzie u nas i za granicą.

— **„Skarbnicy Polskiej“** numer 40, rozpoczynający czwarty kwartał tego niezwykle pożytecznego i sympatycznego wydawnictwa przynosi dwa wspaniałe arcydzieła poezji polskiej: „Marię“ Antoniego Malczewskiego i „Wacława“ Juliusza Słowackiego, z przedmowami, portretami i życiorysami poetów, oraz ilustracją. Numer zawiera także dział „Nowin literackich“, przynoszący wiele ciekawych wiadomości z najnowszego ruchu literackiego u nas i za granicą. Numer, mieszczący tyle treści, kosztuje za ledwie 16 halerczy. Następne numery przyniosą utwory Kraszewskiego, Swifta, Kasprowicza, Orkana, Multatulo, Szekspira i innych.

Prenumerata kwartalna „Skarbnicy Polskiej“ za 13 numerów wynosi 2 korony a odsyłać należy ją najlepiej wprost do Administracji, Lwów, ul. Sokoła 1. 4. Prospekty na żądanie darmo i oplatnie.

— **Na budowę** Przytuliska SS. Albertynek złożyli w dalszym ciągu WP. dr. Krasowski 1000 k., z 3 bloczków ks. Limanowskiego 30 k., z 1. bloczku SS. Miłosierdzia 10 k. Za wszystko „Bóg zapłać“.

— **Kursor T. S. L.** Gocki uzbierał do puszek T. S. L. w czasie od 8. do 14. kwietnia 30 k. 98 h.

— **Dostawa.** Gazeta Lwowska ogłasza rozpisanie dostawy 50 sztuk płacht nieprzemakalnych do pokrywania ładunków wagonowych, na czas od 1. czerwca 1914 do 31. maja 1916 dla okręgu c. k. Dyrekcji kolei w Stanisławowie.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15. maja 1914 o godzinie 12. w południe. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w oddziale V. c. k. Dyrekcji kolei w Stanisławowie.

Wyborne i szlachetne kawy palone własnego palenia oraz najlepszy i bezwonny spirytus „Bon Gout“, poleca renomowany handel Teofila Kwiatkowskiego w Stanisławowie.

Prawdziwe karlsbadzkie sucharki na wodzie marka „Sprudel“ (Karlsbader Wasser-Zwieback) zastępują w zupełności chleb i są polecenia godne wszystkim cierpiącym na żołądek, cukrzyżę, choroby wątroby, podagrę, reumatyzm i t. d. Sucharki marki „Sprudel“ regulują znakomicie trawienie, a przy dłuższem użyciu zamiast chleba i bułek z zachowaniem odpowiedniej diety, zwalczają najporczywsze dolegliwości

żołądkowe. Do nabycia wyłącznie tylko w handlu T. Kwiatkowskiego w Stanisławowie.

Siarczane źródła lecznicze znajdujemy we wszystkich krajach, jednak siarczane gorące i kąpiele szlamowe w jednym miejscu klimatycznym. Treusén-Teplicz (Węgry) ma to szczęście, że obok uzdrawiających źródeł siarczanych i szlamowych posiada korzyści miejsca klimatycznego. Wspaniały klimat ułatwia wyczerpujące kuracje siarczane. Z wyjątkiem przypelnionego 10 tygodniowego głównego sezonu, poleca się przez cały rok tylko za 8 kor. dziennie mieszkanie, znakomity dobry wikt oraz kąpiele lecznicze lub szlamowe.

Seidelin jest to sól do kąpiei przeciw reumatyzmowi i podagrze. Każdy czytelnik Kurjera powinien zaopatrzyć się w ten cudowny środek, gdyż pomaga on i w takich nawet wypadkach, w których inne kąpiele nie przyniosły żadnej ulgi. Tysiące chorych cierpiących męczarnie takich chorób jak reumatyzm, podagra i ischias, tylko dzięki temu środkowi powróciło do zdrowia. Ządacie tylko Seidelina do kąpiei, którą dostać można w aptekach i droguerjach.

Główny skład wysyłkowy droguerji M. Bibringa w Stanisławowie.

NADESŁANE.

Odstawienie dziecka od piersi jest często trudną rzeczą i dlatego poleca się karmiącej matce dawać dziecku najsamprzód raz na dzień Nestlégo mączkę tylko z wodą zagotowaną. Później stopniowo dawać dwie, trzy i więcej porcji, a dziecko odzwyczajając się od piersi bez trudności, będzie się silnie rozwijać i rzeczywiście znakomicie dojrzewać. — Próbną puszkę Nestlégo mączki zupełnie darmo przez Henri Nestle, Wiedeń, I. Biberstrasse 2. G.

STANISŁAWÓW **SAPIEŻYŃSKA 11.** **Dr. F. GRUBER**

Specjalista-operator w chorobach: **płuc, uszu, nosa, gardła, jamy ustnej i zębów** otworzył

Zakład dentystyczny wykonuje **wszelkie zabiegi dentystyczne i roboty techniczno-dentystyczne** według **najnowszych metod.**

Ordynuje: od godz. 9—12 i od godz. 3—5.

KREM na ZĘBY

KALODONT

WODA do UST

MATTONIEGO

GISSHÜBLER

naturalna

szcawa alkaliczna

jako źródło lecznicze od wieków doświadczone we wszelkich chorobach oddechowych i trawienia przy gościn, katarach żołądka i pęcherza.

Wyśmienita dla dzieci, rekonwalescentów i podczas wszelkiej niemocy.

Najlepszy napój dyetyczny i orzeźwiający.

Od dnia 15. marca 1914

opłaca

Expozycja c. k. uprz. galic.

AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

W STANISŁAWOWIE

od wkładek

po 4 1/2 %

W dziecku spoczywa przyszłość świata

■ i jest niezmiernie ważnem zachowanie zdrowia u dzieci. Nie wystarczy tu jednak sama pielęgnacja ciała i pedagogiczna troskliwość, lecz przede wszystkim ochraniać należy dziecię przed niebezpieczeństwami, zagrażającymi szczególnie dzieckiemu organizmowi. Wiadomo każdemu, jak wiele niebezpieczeństw czyha na zdrowie dziecka w drodze do szkoły i w szkole samej. Troskliwa matka zapobiega im, dając swym dzieciom w ostrej porze roku na drogę regularnie Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne. — Pudełko tychże kosztuje 1 kor. 25 hal. — Należy jednak przy kupnie zawsze zwracać na nazwisko „Fay“, bezwzględnie odrzucać — wszelkie naśladowictwo. —

KROWICKIEGO

:: KAWIARNIA ::

UNION

ORAZ

CUKIERNIA

POLECA SIĘ ŁASKAWYM WZGLĘDOM SZAN. P. T. PUBLICZNOŚCI. :: ::

Zmiana lokalu.

Restauracja z ulicy Bilińskiego

przeniesioną zostanie

od 1. maja na ul. Sapieżyńską 1. 23.

(dotychczasowy lokal p. Kniżatki).

Z poważaniem **Karol Flieg.**

LEKARZE

uznani najlepszym środkiem przeciw kaszlowi

KAISERA

KARMEŁKI PIERSIOWE

Miliony używa na chrypke, katar, zaflegmienie, ból gardła, jako znakomity środek przeciw zaziębieniu.

6100 not. podziękowań od lekarzy i stron prywatnych świadczą o niezawodnej skuteczności.

Apetyt pobudzające i smaczne bombony.

Pakiet 20 i 40 h. Puszka 60 h.

Do nabycia w aptekach: A. Amirowicz, K. Armatysa, A. Feuersteina, I. Schillera, Z. Teodorowicza; w droguerjach: M. Bibringa Wwy, M. Feldmana, B. Falka; w aptekach: Hr. Löwnera w Boborodczanach, M. Szankowskiego w Tłumaczu.

KAROL KRONSTEINER

trwałe, wapienne

arby fasadowe

prawnie ochronione

w 50 odcieniach klg. od 24 h. wwyż.

Od dziesiątek lat w używaniu przewyższające wszelkie naśladowictwa.

Wystarcza jednorazowe nałożenie przy malowanych już fasadach.

Emaliowa farba fasadowa niepełnająca do mycia, kryjąca po jednorazowym pomalowaniu bez podkładania trwała — tylko zimną wodą rozpuszczona gotowa do użytku. Antyseptyczna — bez truteczny, wolna od porów. Idealna do malowania wnętrza, nie malowanych fasad, drewnianych budowli jak dachów, pawilonów, parków, i t. p. Do nabycia we wszystkich kolorach.

Koszt 5 hal. za metr kwadratowy.

Książka z wzorami darmo i oplatnie.

Karol Kronsteiner Wien III.

Hauptstrasse Nr. 120.

Skład na Stanisławów u H. W. Vogla i Juliana Polaka.

NOWO OTWARTA APTEKA

ZYGMUNTA TEODOROWICZA

przy ulicy Sedelmajerskiej

(obok browaru)

Telefon 350.

Telefon 350.

Poleca: Wyciąg roślinny na wzmocnienie porostu włosów, Krem twarzowy, Sośninka, Bay-Rum, Ziółka Seeburgra, Wszelkie środki specjalne, Opatrunki, Przetwory lecznicze, Wody mineralne, naturalne i sztuczne itd.

Laboratorium

chemiczne.

„LE GRIFFON“

NAJSTARSZE PRAWDZIWE FRANCUSKIE

BIBUŁKI CYGARETOWE

NAJLEPIEJ POLECANE. — WSZĘDZIE DÓ NABYCIA.

20 koron dziennie

i więcej może każdy w łatwy i uciechowy sposób zarobić przez objęcie **Agentury**. Wiadomości fachowe zbyteczne. — Oferty w niemieckim języku adresować pod A. F. 1345 do Hausenstein & Vogler A. G. Wien I.



MONOPOL
HERBATA z RĄCZKĄ

WSZĘDZIE DO NABYCIA
JULIUSZ GROSSE
KRAKÓW.

NESTLÉGO
Z DAWNA WYPRÓBOWANA
MACZKA DLA DZIECI
ZUPEŁNIE WYSTARCZAJĄCE POŻYWIENIE DLA NIEMOWLĄT

Próbne puszki zupełnie
darmo przez Henri Nestlé
Wiedeń I. Biberstrasse 2 G.

Idealem
Pani



jest
SINGERA
maszyna
do szycia

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Stanisławów, Sapieżyńska 1. 21.

Ostrzeżenie!

Oświadczam Szan. P. T. Publ., iż ciasta sprzedawane po rozmaitych sklepikach nie pochodzą z mej cukierni, tylko robione po zakątnych domach.

Z poważaniem **Leszczyński.**

Najpiękniejsza twarz

stanie się czerwona i szpetną z wiatru i zimna. Najlepszym środkiem przeciw wypryskom, czerwonej, szorstkiej cerze jest

Kombella krem
nie zawierający tłuszczu.

Światowej sławy do utrzymywania w świeżości skóry i cery. **Jedna próba przekonuje!**

— Tubki po 30, 80 i 150 hal. —

Do tego **Kombella mydło** najładniejsze mydło

— na świecie. Sztuka 70 hal. —

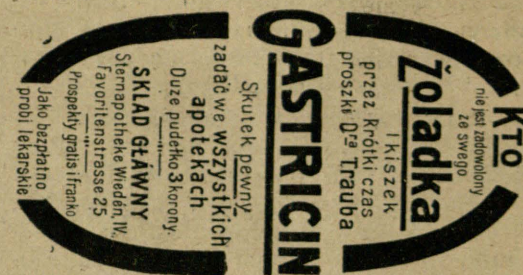
Kombella krem przeciw katarowi 40 h., odmrózeniu

— 40 h., poceniu nóg 50 h. —

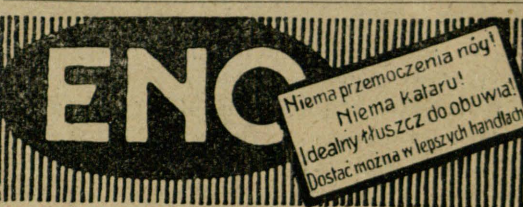
Nowość! Kombella Shampoo jaja

— 1 jajo na dwa umycia głowy 35 h. —

W Stanisławowie do nabycia w droguerjach: M. Bibringa Nast. G. Nestel i M. Feldmanna.



W Stanisławowie we wszystkich aptekach do nabycia.



Najnowsze fasony 1914. Eleganckie i trwałe.

Włodzimierz Dąbrowski

PRACOWNIA i SKŁAD OBUWIA, oraz KALOSZY PETERSBURSKICH
w STANISŁAWOWIE, ul. Sapieżyńska 1. 14.

PREZES

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem Członków uprawnionych do głosowania na mocy art. 10. statutu, że **uzupełniający wybór Delegata na Ogólne Zgromadzenie** tegoż Towarzystwa z obwodu **STRYJSKIEGO** odbędzie się dnia 9. maja 1914 w Stryju w sali posiedzeń Rady powiatowej, o godzinie 10. przed południem, pod przewodnictwem Marszałka powiatu JWP. Włodzimierza Barańskiego.

Listy wyborcze wyłożone będą na dwa tygodnie przed ogłoszonym terminem wyboru w agencji Towarzystwa i w Radzie powiatowej w Stryju.

Członkowie Towarzystwa uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych oddziałów ubezpieczeń, otrzymają w myśl § 4. Instrukcji wyborczej karty legitymacyjne na 15 dni przed terminem rozpisanego wyboru.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczona jest w dość wnym brzmieniu obowiązująca „Instrukcja wyborcza”, odpowiedni wyciąg ze statutu Towarzystwa, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku członków.

Reklamacje w sprawie uprawnienia do głosowania nadsyłać należy bezpośrednio do **Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie**, nie później jednak, niż na 8 dni przed terminem wyboru.

Reklamacje później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia przewodniczącemu zgromadzenia wyborczego, który na zasadzie Art. 10. statutu Towarzystwa orzeka wspólnie z Komisją wyborczą o ważności reklamacji.

Kraków, dnia 7. kwietnia 1914.

Prezes Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
J. Męciński w. r.

(Przedruk nie będzie płacony).

W STANISŁAWOWIE
HOTEL

UNION GREINERA

w nowo wybudowanej kamienicy Chowańców
przy ulicy Sapieżyńskiej 1. 4 (centrum miasta).

Urządzony z jak największym komfortem, światło elektryczne, centralne ogrzewanie wodą, osobowa winda elektryczna, łazienki, w każdym pokoju ciepła i zimna woda, telefon.

Ceny bardzo umiarkowane
przy nader solidnej obsłudze.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

wypłaca bez potrącenia prowizji lub kosztów
wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
Expozytura w Stanisławowie.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.**Wykaz najniższych cen**

po jakich Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia od gradu ziemiopłody w roku 1914.
Spodziewany plon wszystkich ziemiopłodów podawany być musi do ubezpieczenia w cetrach metr.

L.	Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach grupy		L.	Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach grupy	
		A	B			A	B
		Za 100 kg. Koron				Za 100 kg. Koron	
1	Zyto ozime	18—	17—	21	Konicz czerwony na suchą paszę	7—	6-50
2	„ jare	17—	16—	22	Esparceta nasienna suszczona	80—	78—
3	Pszonica ozima lub jara	22—	21—	23	„ na suchą paszę	6-50	6—
4	Jęczmień	16—	15—	24	Rzepak zimowy	28—	27—
5	Orkisz	15—	14—	25	„ letni	26—	25—
6	Owies	17—	16—	26	Lnianka (Lnica, Rzyj)	20—	19—
7	Hreczka (Tatarska)	16—	15—	27	Konopie włókno	60—	58—
8	Kukurydza	15—	14—	28	Nasienie konopne	24—	23—
9	Proso	15—	14—	29	Len włókno	80—	78—
10	Groch zwykły (biały i zielony)	22—	21—	30	Nasienie lniane	27—	26—
11	Groch (Wiktorya) i Wielogroch zielony	27—	26—	31	Mak	54—	52—
12	Bób	16—	15—	32	Aniż rosyjski	45—	44—
13	Bobik	15—	14—	33	„ płaski	48—	47—
14	Fasola pospolita	22—	21—	34	Chmiel	280—	270—
15	Soczewica zwykła	16—	15—	35	Łoza koszykarska 1-rocza	3—	3—
16	Wyka	18—	17—	36	„ 2-rocza	1-50	1-50
17	Lubin	15—	14—	37	Tytoń	—	50—
18	Tymotka	60—	58—	38	Kartofle	4—	3-50
19	Konicz czerwony lub szwedzki (nasienny)	200—	198—	39	Buraki cukrowe	2-50	2-50
20	Konicz biały (nasienny)	190—	188—	40	„ pastewne	1-80	1-80

Do grupy A należą powiaty polityczne:	Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Cieszanów, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.
Do grupy B należą powiaty polityczne:	Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczac, Czortków, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek jag., Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Kalusz, Kamionka strum., Kołomyja, Kossów, Lisko, Lwów, Mościska, Nadwórna, Penczenizyn, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rawa Ruska, Rohatyn, Rudki, Sambor, Skalat, Skole, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tarnopol, Tlumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraz, Zborów, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i BUKOWINA.

Stoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

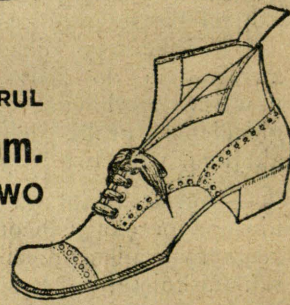
	w powiatach politycznych oznaczonych literą A.	w powiatach politycznych oznaczonych literą B.
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/6 części wartości ziarna	w 1/8 części wartości ziarna
z hreczki	1/10	1/10

W razie wyłączenia stomy z ubezpieczenia lub ubezpieczenia w niższym niż obok oznaczonym stosunku, zaliczka zostanie podwyższona.
Nie przyjmuje się do ubezpieczenia łodyg i liści przy kukurydzy oraz naci przy roślinach okopowych. Stoma rzepakowa może być wyłączoną z ubezpieczenia bez podwyższenia zaliczki.

Pierwszorzędne wykonanie
Wypróbowana forma i miara
Ceny najprzystępniejsze
są specjalnymi zaletami
naszego sławy światowej

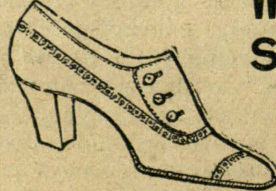


Turul
OBOWIA
FABRYKA OBUWIA TURUL
ALFRED FRÄNKEL, Sp. kom.
NAJWIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWO
TEGO RODZAJU W MONARCHII.

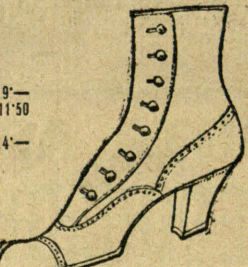


Skład główny:

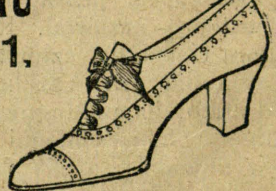
w Stanisławowie
Sapieżyńska L. 1.



Nr. 405. Cheveau pólki do zapinania K 9—
Nr. 403. Cheveau Goodyear K 11-50
Nr. 415. Cheveau Goodyear w najlpszym gatunku K 14—



Nr. 402. Cheveau pólki do zapinania K 9—
Nr. 401. Cheveau Goodyear K 12—
Nr. 426. Bronzowe Cheveau Goodyear szyle K 13—



Nr. 349. Cheveau buki do sznurowania K 11—
Nr. 346. Cheveau Goodyear brązowe. K 12—
Nr. 362. Cheveau Goodyear szyle K 14-50
Nr. 1555. Sukienne obłożone lakierem K 16-50

wypłom honorowy Turyn 1911.
20.000 par produkcji tygodniowej.

130 własnych filii
1200 robotników i urzędników

